Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 25 GROSZY.

№ 46. Radomsko, niedziela 9 listopada 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. listopad 1924 r. 60 groszy

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy — II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz.

OBYWATELE!

Naród i Państwo dźwiga się w ciężkim wysiłku z ruiny powojennej i z nędzy stuletniej niewoli. Polska, silna i rówuouprawniona na wielkim gościńcu świata, nadążyć musi z rozwojem **pracy i myśli**, któremi żyje ludzkość.

Rozum i wiedza — oto potężna awangarda każdego narodu, zadatek jego pomyślności, puklerz pewny narodowego bytu.

Wszelkich sił dołóżmy, aby tej wiedzy polskiej było jaknajwięcej, aby na każdem polu pracy w Polsce stał człowiek światły.

Warunki, w jakich uczy się i pracuje polski akademik, są straszne. Najtęższe uzdolnienie łamie i marnuje ciężka walka o byt.

Zbliża się, dorocznym już Polski zwyczajem, **„Tydzień Akademika“**, który odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie od 9 do 16 listopada.

Wzywamy wszystkich do współpracy i ofiarności.

Prezydjum Komitetu Tygodnia Akademika przy Radzie Naczelnej Pomocy Młodzieży Akadem.

* * *

W związku z powyższem miejscowe Koło Przyjaciół Akademika organizuje przez cały czas trwania „Tygodnia Akademika“ rozprzedaż przez firmy handlowo—przemysłowe znaczków 10, 25 i 50 groszowych na rachunki, oraz rozprzedaż znaczków na ulicach miasta. Największą jednak atrakcją „Tygodnia Akademika“ będzie **Pierwsza Ogólno — Krajowa Wielka Loterja Fantowa** w dniu 16 listopada, zorganizowana przez Radę Naczelną do spraw pomocy młodzieży Akademickiej przy udziale lokalnych Komitetów Loterji ad hoc powołanych na terenie całej Rzeczypospolitej. Radomskowski Komitet Loterji zebrał na ten cel poważną ilośc cennych fantów a nadto otrzyma od Rady Naczelnej 6 fantów przez wylosowanie, wśród których znajdują się między innymi: dwa samochody, koń z uprzężą i powozem, biżuterja, materjały na ubrania i t. p.

Nie wątpimy, iż cel szlachetny i atrakcje loterji zachęcą wszystkich do współpracy i składania hojnych ofiar.

Zarząd Koła Przyjaciół Akademika.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Klęska rządu socjalistycznego w Anglji. Jak już donosiliśmy, że w Anglji przeprowadzone zostały wybory do parlamentu. Wyniki stwierdzają sromotną porażkę socjalistów i popierających ich liberałów. Zwyciężyli na całej linji konserwatyści, którzy zdobyli 400 mandatów na ogólną liczbę 615 posłów.

Dla Polski wynik wyborów angielskich ocenić należy jako nader pomyślny. Jeśli z jaką angielską partją możemy się porozumieć, to z konserwatystami. Ich linja polityczna w sprawie bolszewickiej i niemieckiej jest dla nas korzystna. Ich ideały społeczne niczem nam nie grożą. Dojście do steru żywiołów konserwatywnych w Anglji podziała wreszcie bardzo dobrze na rozwój stosunków politycznych w Francji, hamując tak dla nas z wielu względów fatalne przesunięcie się punktu ciężkości ku lewej stronie izby francuskiej.

Francja uznała rząd bolszewicki za prawowity i w tym celu odbędą się w Paryżu układy i zawarcia umowy z pełnomocnikami sowieckiemi. Rząd francuski domaga się, aby bolszewicy uznali i zobowiązali się spłacić dawne długi rosyjskie i należności, które Rosja winna jest rządowi i obywatelom francuskim. A jestto suma poważna, dosięgająca 12 miljardów franków w złocie. Ale pytanie: czy bolszewicy zwrócą dług Francji, zaciągnięty przez carat rosyjski?

Uznanie Polski jako mocarstwo. Wskutek przeprowadzenia pomyślnych rokowań z rządem włoskim, poselstwo włoskie w Warszawie i polskie w Rzymie będą podniesione do godności ambasad. Podniesienie poselstwa francuskiego w Warszawie i polskiego w Paryżu do godności ambasad nastąpi w najbliższym czasie. Jest to nowy sukces, świadczący o wzmożeniu naszego mocarstwowego stanowiska i wpływów w koncercie państw europejskich.

Pożegnanie dyplomaty amerykańskiego. W hotelu europejskim szef sztabu generalnego gen. dywizji Haller wydał obiad pożegnalny na cześć odjeżdżającego do Paryża dotychczasowego attache wojskowego St. Zjednoczonych w Rzplitej Polskiej maj. Moorea. W przemówieniu swem na cześć gościa gen. Haller podkreślił sympatję, jaką się cieszy maj. Moore, jako wybitny przedstawiciel świetnej armji amerykańskiej, z którą łączą nas tak głębokie nici tradycji i wzajemności. W odpowiedzi na to major Moore oświadczył **o swem gorącem przywiązaniu do Polski i jej świetnej armji jakoteż, że na ziemi polskiej czuł się jak w własnej ojczyźnie, a armję polską pokochał, jak swą własną.**

Odegrano hymn narodowy polski i amerykański.

W miłym i serdecznym nastroju żegnano majora Moore, który pozostawia po sobie jaknajlepsze wspomnienia, jako attache wojskowy Stanów Zjednoczonych stolicy polskiej.

Alkoholizm a długość życia.

W prasie zagranicznej, a także polskiej spotyka się tu i ówdzie powtórzenie wiadomości opartej na badaniach amerykańskiego profesora Pearla, stwierdzających rzekomo większą śmiertelność u abstynentów, niż u osób używających napojów alkoholowych. Wobec tego należy przyjrzeć się bliżej właściwemu stanowi rzeczy.

Niedawno ukazało się w Londynie dzieło zbiorowe prof. Starlinga o alkoholizmie. W nim to opublikował prof Pearl pracę na temat: „Alkohol a śmiertelnośc,“ publikując tylko własne badania nad 2047 osobami. Podzieliwszy niewielką tę ilość osób na 3 kategorje tj. na abstynentów, pijących okolicznościowo i pijących nałogowo stwierdził, iż wprawdzie śmiertelność wśród nałogowo pijących jest znacznie większa, że atoli osoby pijące okolicznościowo nawet nieco dłużej żyły niż całkowici abstynenci. Stąd Pearl, jako człowiek nauki, nie wnioskował bynajmniej, jakoby z reguły używanie okolicznościowe przyczyniało się do nieco dłuższego życia. Znikoma bowiem ilość badanych osób na to mu nie pozwalała tem mniej, że stanąłby przez to w przeciwieństwie do zupełnie pewnych danych odmiennych wielu powag naukowych. Dr, Mahon, Dr. Dwight, Dr Lonnsberry, Dr. Porter, Dr. Fisher, Dr. Weisse. Dr. Rogers i inni.

—Pearl wyraził jedynie przypuszczenie, że okolicznościowe używa-

Wynagrodzenie czy jałmużna.

IV

Bodaj niema robotnika polskiego na wychodźtwie, któryby mógł powiedzieć o sobie, że nadzieje co do stosunków tutejszych go nie zawiodły. Obracamy się tu najwięcej pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi w górnictwie. Nie można bynajmniej sądzić, że nasz polski górnik jest uposażony za swą pracą idealnie i zarobki jego są wystarczające. Nie wystarczą one, ażeby okryć potrzeby codzienne rodziny. Kto z górników znajduje się z rodziną we Francji, starczy mu jego zarobek na jakie takie wyżywienie. Kto zaś ma swoją rodziną w kraju, ten nie jest w stanie wyżywić swej rodziny, pomimo tego, że tutaj przy swej ciężkiej pracy zmuszony jest odmawiać sobie wymaganych dla podtrzymania sił do pracy potrzebnych środków żywnościowych, nie myśląc już o odzieży. Do tego jeszcze nie wiadomo, z jakich powodów, wstrzymuje się robotnikowi, mającemu rodzinę w Polsce, dodatek na dzieci.

Jest to dotkliwa krzywda robotnika, gdyż wstrzymywanie mu tego dodatku czyni wielką lukę w jego budżecie domowym. A po drugie jest wielką niesprawiedliwością wobec niego, bo składa on swą pracę ku rozwojowi tutejszego przemysłu i jest pomocnym przy odbudowie kraju. Ponadto krzywdzi się robotników naszych jeszcze pod innemi względami, mianowicie: klasowością i kontraktami. Praca, którą nasz robotnik wykonuje, jest taka sama, jaką wykonuje robotnik tutejszy. Jaka jest jednak różnica w płacy? Sprawę tę już kilkakrotnie poruszaliśmy, a że do tego czasu żadnego polepszenia pod tymi względami nie widać, będziemy ją wciąż poruszać, ażeby przekonać nasz rząd i nasze społeczeństwo o raju, jakiego zażywa robotnik polski we Francji.

Położenie więc robotników naszych w górnictwie nie jest pod każdym względem idealne. O ile jednak położenie robotników polskich na roli jest trudniejsze. Tu wprost uwierzyć trudno warunkom, w jakich nasi robotnicy rolni żyją.

Wynagrodzenie za prace nie moż-

nie umiarkowane napojów alkoholowych nie szkodzi organizmowi ludzkiemu tak dalece, aby można tem tłumaczyć skrócenie życia danej osoby. Pearl zaliczył już **do nałogowych alkoholików te osoby, które regularnie zwykłe są przy obiedzie czy kolacji używać wina, wódki, lub piwa** chociażby tylko w nieznacznych ilościach. Taki podział badanych osób świadczy najlepiej, iż osoby „pijące okolicznościowo" w życiu codziennem żyły właściwie po abstynencku, a wszyscy uważani zazwyczaj za umiarkowanych, znaleźli się w trzeciej kategorji nałogowo pijących.

Wobec takiego podziału osób można śmiało stwierdzić, iż badania Pearla nie przyniosły nic nowego, bo nawet najzagorzalszy abstynent nie twierdzi nigdy jakoby dlatego była potrzebna abstynencja, że okazyjne wypicie kieliszka wódki skraca życie. Stanowisko zwolenników zupełnej wstrzemięźliwości opiera się o daleko ważniejsze pobudki tj. uwzględnia nie bezpieczną właściwość narkotyczną alkoholu, nęcącą do dalszego picia i to coraz mocniejszych dawek, następstwa dziedziczno częstego używania alkoholu, fatalne zwyczaje towarzyskie, słabość woli ludzkiej wobec licznych sposobności i niebezpieczeństw nowoczesnego życia publicznego, interes żywotny narodu naszego, konieczność trzeźwości jako podstawy moralnego odrodzenia społeczeństwa, czyli, że same względy hygjeniczne bynajmniej nie są czynnikiem decydującym, raczej więcej dodatkowym i zachęcającym do abstynencji.

Dr. K.

Głos ze wsi.

Jak się obchodzimy ze zwierzętami?

Już w swoim czasie pisałem o znęcaniu się nad zwierzętami w naszych wioskach a nawet miastach. Litość człowieka bierze, jak jest mimowoli świadkiem katowania zwierzęcia przez brutala, gdyż inaczej takiego człowieka nazwać nie można. A przecież Bóg stworzył zwierzęta na „pomocników" człowieka i widzimy jak te zwierzęta odznaczają się wielkiem przywiązaniem do ludzi i miast z naszej strony spotkać się z łagodnością — to często natomiast kopnięciem nogi odpłaca się wiernemu psu jego przywiązanie. Przejdźmy do faktów.

Przyjrzyjmy się teraz transportowi cieląt przez handlarzy. Rzuca się zwykle takowe na wóz „jak popadło" po kilka sztuk a czasem i kilkanaście razem, nie bacząc gdzie mają głowy, gdzie nogi, czy będą mogły oddychać, czy będą przyduszać się wzajemnie? Na wozie niema żadnej podściółki. Z tak naładowanym towarem jedzie się szybko nieraz po kamienistej i nierównej drodze kilkanaście kilometrów. Łatwo się domyśleć, ile się podczas takiej jazdy na twardych nie wyściełanych deskach owe zwierzęta namęczą. W podobny nieraz sposób traktuje się trzodę chlewną. Nieraz słyszymy o wykręcaniu, lub wyłamaniu nogi biednym zwierzętom podczas takiego przewozu. Często można widzieć okazy trzody chlewnej po zdjęciu z furmanki, pokryte czerwonymi pręgami, lub ranami, jakie wycisnęły różne nierówności, kanty i poprzecznice na deskach, lub też skrępowania nóg cienkiemi a zbyt twardemi sznurami.

Gęsi i inny drób nauczyli się ludzie nosić nieinaczej, jak tylko za skrzydła (czynią to przeważnie żydzi).

Nielitościwie też obchodzą się ludzie ze zwierzętami pociągowemi. Drewniane jarzmo na krowy i woły jeszcze w wielu miejscowościach ma powszechne zastosowanie.

Konie tnie się batem często zupełnie bez powodu, ot tak przez bezmyślne okrucieństwo i przyzwyczajenie. Dla stwierdzenia słów moich przedstawię następujące zdarzenie: dnia 19 sierpnia r.b. przyjechali fornale z majątku Ciężkowice do wsi Michałopól zaorać należące do owego majątku pola. Cała okolica napełniła się odrazu dzikimi wrzaskami i przekleństwami tych ludzi. Co pewien czas konie były poddawane specjalnym „ćwiczeniom" t. j. fornal rzucał pług i szarpiąc lejcami i wstrzymując konie z całej siły, siekł je niemiłosiernie batem już nie tam, gdzie popadło, lecz wyrafinowanie tam, gdzie uważał, iż konie najwięcej odczuwają, a więc po głowie i uszach. Na drodze siedząc przypatrywał się tym egzekucjom karbowy, zupełnie zimny i obojętny. Pan T. Buczyński, do którego majątek Ciężkowice należy, nie wie napewno, jak się jego służba z końmi obchodzi, bo, znając jego wysoką inteligencję, nie można przypuścić, aby na takie

---

na uważać za jakiekolwiek wynagrodzenie, ale jako ochłap rzucony żebrakowi.

W chwili, gdy to piszemy, szesnastu robotników polskich z powiatu radomskowskiego pracujących na roli, zjawia się w redakcji „Wiarusa Polskiego" w Lille, aby swoje żale wylać. Są to bez wyjątku ojcowie rodzin. Udali się oni na kontrakty do robót rolnych, za które na mocy kontraktu pobierać mieli 13 fr. dziennie. Jakież było ich rozczarowanie, gdy przy pierwszej wypłacie pracodawca wyliczył im po 3,—fr. dziennie. Po te 3 franki dziennie wypłacał im przez przeciąg czterech miesięcy.

Robotnicy ci przez przeciąg tego czasu zdarli ostatnie swe koszule, zaś nowych niema za co nabyć, a co gorsze, rodzina w Polsce zostawioną jest na łasce losu opatrzności, bo ojciec, który wyjechał zagranicę, ażeby zarabiać na jej utrzymanie, wspomóc jej nie może, bo nic nie zarabia. Robotnicy ci zatrudnieni byli w okolicach Soisson oddaleni od jakichkolwiek placówek polskich, któreby im służyli radą i pomocą, skazani byli na łaskę swego pracodawcy.

Druga rzecz wcale nie więcej pocieszająca od poprzedniej, t. j. los naszych polskich dziewcząt. W Etre—Blanche zatrudniona jest spora liczba robotnic polskich. W tych dniach wysłał Związek Robotników Polskich we Francji swego delegata, aby zbadać położenie tych dziewcząt tam pracujących. Smutny rezultat przywiózł delegat Związku. Z sprawozdania jego wynika, że spora liczba robotnic polskich pracujących już tam dziewięć miesięcy. nie otrzymała dotąd wogóle żadnego wynagrodzenia za pracę! Nawet, o ile zamierzają list napisać do rodziny, prosić muszą o 75 cent. na znaczek pocztowy. O dniach wypoczynku mowy nawet niema.

Robotnicy nasi nie po jałmużnę tu przyjechali, ale dają pracę, za którą należy się im zapłata i to zapłata sprawiedliwa.

Taksamo zwracamy się do rządu polskiego, aby nie zostawiał swych obywateli na łup nędzy.

Robotnicy sami atoli stworzyć powinni potężny front, ażeby móc się skutecznie bronić przed takim wyzyskiem.

Al. Th

barbarzyństwo zezwalał.

Isnieje u nas prawo, zabraniające znęcać się nad zwierzętami i możnaby w tym wypadku względem owych fornali z Ciężkowic zrobić z niego użytek, ponieważ nazwiska ich są mi znane, sądzę jednak, że, gdy powyższa opinja dojdzie do ich wiadomości, katować biednych zwierząt zaprzestaną.

Widziałem przykry fakt również i w Radomsku. W rannych godzinach czyściciel miejski gonił małego pieska, wymachując swoim instrumentem na wszystkie strony, zręczny jednak piesek ze sideł „smyczkowych“ potrafił się wykręcić. Młodzież szkolna obojga płci, dążąca na lekcje z książkami pod pachą utworzyła „dwa fronty“—chłopcy pieska napędzali w sidła a dziewczynki zaś ułatwiały mu ucieczkę. Rezultat: pies uciekł, czyściciel z tego wszystkiego zgubił czapkę, a niektórym uczniom książki i kajety rozsypały się na ulicy, —później ogólny śmiech i brzydkie słowa przekleństw z ust czyściciela!

Czy te „czynności“ nie powinny odbywać się w innej porze?

Wszystkie szlachetne jednostki w społeczeństwie powinny się więc wziąć do walki z naszem barbarzyństwem względem zwierząt. Należy tłomaczyć i upominać winnych, a nawet podawać nadużycia do wiadomości władz. Nauczycielstwo powinno wydatniej wpajać w młodzież litość nad zwierzętami, niż to dotyczas czyni.

Panowie policjanci powinni bacznie śledzić przy każdej sposobności, a szczególnie na jarmarkach i targach, czy przepisy, regulujące stosunek człowieka do zwierzęcia, są przez człowieka zachowywane. Ileżby nieraz mogli pod tym względem uczynić dobrego.

Roztoczyć opiekę nad zwierzętami powinno z racji swego przeznaczenia „T-wo Opieki nad zwierzętami“, ale o tem towarzystwie strasznie u nas głucho, o żadnej działalności z jego strony nie słychać. Czyżby takowe zupełnie zamarło?

Ponieważ nasza gazeta dociera do każdego zakątka w powiecie, przeto proszę Redakcję o umieszczenie tego listu, który choć może w części wywoła skutek.

Stanisław Marek.

Generał Latinik podał się do dymisji.

Gen. Latinik, znany społeczeństwu radomskowskiemu z wygłaszanych tu odczytów, podał się do dymisji. Ministerstwo Spraw Wojskowych udzieliło mu berterminowego urlopu. Dymisja wywołana została na tle zatargu między nim a gen. Rydzem—Śmigłem. Gen. Latinik był ostatnio dowódcą przemyskiego korpusu.

Znów napad na pociąg.

Na linji Brześć — Baranowicze znów 40 uzbrojonych bandytów dokonało napadu na pociąg osobowy. Podróżnych doszczętnie obrabowano. Są poszlaki, iż i tym razem bandyci przedostali się od strony granicy bolszewickiej. Byli oni dobrze uzbrojeni i zaopatrzeni w amunicję.

W sprawie zamachu na święta katolickie.

Na liczne zapytania przeważnie ze sfer robotniczych komunikujemy, iż w sprawie redukcji świąt katolickich wpłynął nagły wniosek Klubu Sejmowego Chrześc. Demokracji tej treści:

—„W pełnomocnictwach otrzymał Rząd prawo redukcji świąt katolickich nie znaczną większość głosów, wbrew głosom Klubu Chrześć. Demok. Otrzymawszy pełnomocnictwa w tej dziedzinie, Rząd poszedł dalej, niż zamierzał pierwotnie, przekładając Sejmowi ustawę o redukcji świąt. Obecny projekt rządowy, rozporządzenia p. Prezydenta według doniesienia prasy odbiega daleko od poprzednich projektów, gdyż zamierza zredukować drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek. Pomijając względy natury kościelnej i religijnej, powyższy projekt jest wymierzony przeciwko życiu rodzinnemu warstwy pracującej, gdyż właśnie robotnicy mają po dwa dni tych świąt i poświęcają je wzmocnieniu węzłów rodzinnych, odwiedzając swych krewnych na wsi oraz koniecznemu wytchnieniu po długiej ciężkiej pracy. Aczkolwiek rząd otrzymał prawo redukcji świąt, to jednak nigdy nie przypuszczamy, by rząd poszedł tak daleko w swych zamiarach. Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, aby korzystając z pełnomocnictw w zakresie redukcji świąt pozostawił świętowanie obowiązkowe drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek“,

W tej sprawie był również wysłany memorjał z Radomska, podpisany przez liczną rzeszą robotniczą, — pod adresem Kancelarji Sejmowej.

W sprawie dokształcania zawodowego młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do naszego Urzędu Wojewódzkiego z następującym komunikatem, który w streszczeniu podajemy:

Organizowanie dokształcania zawodowego młodzieży pracującej uznane jest dzisiaj powszechnie za czynnik, od którego zależy nietylko rozwój ekonomiczny, lecz w pewnej mierze i byt polityczny Państwa. Starając się postawić dokształcenie zawodowe w Polsce na odpowiednim poziomie, Państwo wydaje znaczne sumy na szkoły zawodowe, — pomijając zatem inne względy, Państwo jest bardzo zainteresowane w celowem tych sum wydatkowaniu. Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego odpowiedzialne za stan szkolnictwa w Państwie i nadzór nad wykonywaniem Ustaw szkolnictwa dotyczących, spotyka niestety, często obojętność ze strony czynników powołanych ustawowo do współdziałania z wykonaniem tych ustaw. Wskutek takiego stanu rzeczy znaczna liczba młodzieży, podlegająca obowiązkowi uczęszczania do szkół dokształcających obowiązku tego z winy własnej i pracodawców nie wypełnia. Szkoły zapełnione z początkiem roku pustoszeją po kilku miesiącach. Kary na winnych nie są przez władze administracyjne nakładane wcale.

W dalszym ciągu komunikatu Ministerstwo nalega na podwładne mu organy, by w sprawie powyższej wydane były energiczne zarządzenia w myśl obowiązujących przepisów, w celu utrzymania dokształcających szkół.

Z przykrością należy stwierdzić, iż w Radomsku dwa razy były organizowane kursa dokształcające dla praktykantów rzemieślniczych. Pierwszy raz w 1919 r. przez Tow. Rzemieślnicze. Na kursa zapisało się z górą 130 uczniów. Rezultat był b. dobry. Stwierdza fakt, iż 28 nieumiejących czytać i pisać, po ukończeniu kursów nieźle

rysowali, dość wprawnie pisali i zupełnie dobrze czytali. Niestety — ówczesne kierownictwo kursów handlowych objęło ster nad kursami dokształcającymi poza T-wem Rzemieślniczem i pięknie rozwijającą się szkołę w krótkim czasie pogrzebało!

T-wo Rzemieślnicze znów ponownie w 1922 r. wskrzesiło kursa dokształcające, lecz tym razem obojętność pp. mistrzów a czasem nawet i nieprzychylne stanowisko niektórych— przyczyniło się razem do zamknięcia kursów z braku kandydatów . . . . ze szkodą dla społeczeństwa i dla ekonomicznego rozwoju Państwa.

Pocieszającym objawem jest reskrypt Województwa Łódzkiego, który poleca zorganizować w Radomsku szkołę wieczorową, lub kursy dla uczni rzemieślniczych w porozumieniu z Inspektoratem a później zarządzić kontrolę, czy wszyscy majstrowie posyłają uczniów do szkoły i na winnych uchylenia się od tego obowiązku nałożyć kary, które mają być ściągane do skrzynki rzemieślniczej w magistracie, na pokrycie kosztów utrzymania omawianych kursów.

Do powyższego należy dodać, iż przeprowadzona statystyka przez T-wo Rzemieśln., stwierdza, że w Radomsku jest obecnie 125 praktykantów, z tych 11 nie umie czytać i pisać.

Z okolicy.

Z KRUSZYNY.

Dziś w niedzielę odbędzie się tu uroczystość poświęcenia nowo—wybudowanej remizy strażackiej, przy udziale zaproszonych reprezentantów Straży z okolicy, jak również z Częstochowy i Radomska. Wieczorem odbędzie się przedstawienie inauguracyjne. Zespół miejscowych amatorów odegra sztuki: „Łobzowianie" i „Fatalista"

Przy tej okazji wręczone będą odznaki żetonowe za służbę strażacką — miejscowym członkom Straży Ogniowej. Z.

O budżet miasta.

Podstawą każdej gospodarki jest budżet. Tymbardziej w gospodarce miejskiej, gdzie każda pozycja przychodu i rozchodu jest ściśle związana z budżetem i nie może przekraczać szczególniej w wydatkach sumy budżetowej. Lecz budżet tworzy się nietylko dla ścisłego obliczenia sum przychodu i rozchodu. W budżecie Zarząd Miasta projektuje nowe inwestycje. Od tego lub innego układu budżetu zależna jest nietylko finansowa, lecz i społeczna polityka miasta. Od wartości społecznej Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, a ta wartość społeczna zawsze się wyrazi w budżecie miasta, zależne są przyszłe społeczne urządzenie miasta. Dlatego budżet miejski wymaga głębokiej i wszechstronnej dyskusji, nietylko na Zarządzie Rady Miejskiej, lecz wszędzie, gdzie interes społeczny miasta w tej lub innej formie jest zaangażowanym. Instytucje oświatowe, dobroczynne, Opieki Społecznej, gimnazja T-wa sportowe wszystko to musi się interesować budżetem miejskim, bo od tego zależnym jest w znacznej mierze, jeżeli już nie samo istnienie, to rozwój tych instytucji. Dlatego przy dyskusjach budżetowych na Radzie Miejskiej PP. Radn. winni reprezentować nie własne zdanie, a zdanie tych warstw społecznych, które ich do Rady Miejskiej posłały.

Przyjrzyjmy się szkicowi budżetu, dzieli się on na dwa działy: Budżet zwyczajny miasta i nadzwyczajny. Budżet zwyczajny obejmuje: Koszta Zarządu Głównego, a więc pensje i utrzymanie Zarządu Miasta, urzędników, wydatki rzeczowe, związane z istnieniem biura. Urządzenie lasów i gruntów miejskich, emerytury i odprawy. Już w tym dziale, jeżeli uprzytomnimy sobie te obszary odłogów miejskich, leżących bezużytecznie jest dużo do gadania i zrobienia. — W Polsce głód ziemi, a tu setki morgów urodzajnej gleby zrytych kretowiskami, leży ugorem.

Rozdział II. Wydział Techniczno-Gospodarczy. Wydatki Osobowe, jak inżynier, technik, ogrodnik i t. d., Wydatki rzeczowe, Utrzymanie koni, Budynków i t. d. Wydatki Techniczno Gospodarcze. Konserwacja ulic, dróg mostów, ogrody publiczne, pomiary, budowa szkół zaczętych.

Rozdział III. Spłata długów.

Rozdział IV. Szkolnictwo: Szkolnictwo powszechne, Kursy wieczorowe analfabetów, subsydja, stypendja i t. d. Tu dużo brakuje. Ten dział w budżecie bardzo skromny, zapomniano o szkołach średnich, o Uniwersytecie Ludowym, o bibljotece miejskiej i t. d.

Rozdział V. Opieka Społeczna. Utrzymanie przytułku Starców, zapomogi sierotom, zasiłki prywatnym osobom, koszta pogrzebu biednych, bezpłatne lekarstwa.

Rozdział IV. Zdrowotność publiczna. Wydatki osobowe, lekarz, akuszerka, wydatki rzeczowe, ambulatorjum miejskie, dezynfekcja, szczepienie ospy, walka z epidemjami, utrzymanie studni, kanalizacja, szpitalnictwo, weterynarja.

Rozdział VII. Bezpieczeństwo publiczne, Część kosztów utrzymanie policji, lokale dla Sądu, utrzymanie aresztu, zasiłki Straży Ogniowej, oświetlenie ulic w nocy, utrzymanie stróżów nocnych.

A dalej przedsiębiorstwa miejskie, objęte oddzielnym rozdziałem, jak cegielnia miejska i elektrownia.

W budżecie nadzwyczajnym: nowe inwestycje, rozbudowa miasta i to wszystko, co jest nieobjęte budżetem zwyczajnym i da się pokryć nadwyżką budżetu zwyczajnego, lub zapewnionemi pożyczkami.

Jeszcze cyfr budżetu nie drukujemy, bo ani Zarząd Miasta, ani Rada Miejska tych cyfr nie ustanowili.

Budżet jest w projekcie, ale już dziś czas na głęboką dyskusję, aby Radni dla tej dyskusji na Radzie Miejskiej byli przygotowani i mieli dyrektywy od swoich wyborców. Obecny budżet formuje się w warunkach stabilizacji waluty, w warunkach bardzo ciężkich pod względem finansowym, w warunkach, kiedy wykonanie tego budżetu spadnie na barki nowego Zarządu i nowej Rady. Nie dla krytyki lub chęci dokuczenia poruszam powyższe, a w interesie dobra publi-

cznego—Chciałbym aby ten pierwszy budżet w swoich martwych cyfrach reprezentował idee i dążenia wszystkich grup społecznych miasta i aby on był wyrazem zadowolenia ogółu mieszkańców.

To się da urzeczywistnić, tylko trzeba zejść z ciężkiego punkta małomiasteczkowego gderania po kątach na władze miejskie, trzeba przyjść do pracy i na wszystkich zebraniach o tym mówić i swoje projekta przedkładać.

KRONIKA.

Pożądana kontrola. W Radomsku jak i w całym naszym powiecie przeprowadzona została przez władze policyjne kontrola wszystkich egzystujących zakładów rzemieślniczych, czy właściciele takowych posiadają dyplomy cechowe, które upoważniają w myśl Ustawy z 1816 r. do prowadzenia warsztatu, przyjmowania czeladzi, i uczniów na praktykę. Kontrola wykazała, iż olbrzymia większość właścicieli zakładów nie posiada odpowiednich kwalifikacji fachowych a tym samym brak im dyplomów cechowych. Duża ilość piekarzy, masarzy, cyrulików i tp. trudniła się tym zawodem, nie mając należytego przygotowania fachowego. Sporo zakładów nie posiada wcale świadectw przemysłowych (t. zw. patentów) robiąc uszczerbek Skarbowi Państwa. Wedle zarządzenia policyjnego wszyscy właściciele zakładów rękodzielniczych winni przedstawić do dnia 15 bm. dyplomy cechowe i zaopatrzyć się w świadectw: przemysłowe, w przeciwnym razie prawo przyjmowania czeladzi i uczniów na praktykę będzie im wzbronione a niektóre zakłady jak piekarskie, masarskie. fryzjerskie i tp. będą wobec tego zamknięte.

W związku z tem zarządzeniem zjawił się jakiś gość z Pacanowa czy Bełchatowa, żądając od strapionych „mistrzów" pewnej sumy pieniędzy „za wyrobienie dyplomu cechowego z pieczęcią magistracką danego miasta". Proponował nawet piekarzom masowo to załatwić, żeby „taniej" ich kosztowało, pozostawiając sprawę kwalifikacji na uboczu. Miejscowy Cech Piekarski doniosł o tem Magistratowi, jako kolatorowi cechów miejscowych. Sądzimy, że i władze policyjne zajmią się tym osobnikiem, który w ten sposób chciał naiwnych wziąć w pułapkę.

Z żałobnej karty W końcu ub. miesiąca zmarł śp. Roman Jaskulski, właściciel młyna na Śliwakowie, główny opiekun i zarządca majątku po śp. Filipowiczu w Radomsku. — Śp. Jaskulski zmarł w klinice w Warszawie, gdzie leczył się na chorobę sercową. Zwłoki zostały przeniesione do Kłomnic i tam w grobach rodzinnych na cmentarzu pogrzebane.

Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, iż nieboszczyk za życia interesował się bardzo naszem wydawnictwem od samego założenia. Przy każdej bytności w Radomsku nie omieszkał odwiedzić redakcję, między innymi dopytując się o rozwój pisma. W artykułach gospodarczych chętnie udzielał nam swego doświadczenia i pewnych uwag. Cześć jego pamięci!

Srebrne 2 złotówki ukazały się już w obiegu. Wykonanie takowych powierzono mennicom w Anglji i Ameryce. Okazało się, że pomiędzy wypuszczonemi monetami znajduje się sporo popękanych o głuchym dźwięku ołowiu. Bank Polski wydał komunikat stwierdzający, iż niema fałszywych monet, a są jedynie gorzej wykonane i nie mające odpowiedniego dźwięku. Bank Polski wymienia natychmiast monety „głuche" każdemu zgłaszającemu się.

Doprawdy, jakoś nie mamy szczęścia do naszych pieniędzy bitych czy drukowanych zagranicą. Pamiętamy głośną kradzież paru paczek waluty papierowej w czasie transportu z Angli do Polski. Następnie pomyłkowy rok wybity na dawnych banknotach z pewnej serji. Obecnie nasza mennica nie dokonała dokładniejszego sortowania srebrnych 2 - złotówek. skutkiem czego ukazała się pewna ilosc źle technicznie wykonanych monet, tj. popękanych w czasie sztancowania. Jednak są autentyczne, ale aby nie wywołać zatargu i nieporozumienia Bank Polski postanowił wycofać te dwu-złotówki, które posiadają omawiany defekt.

Świadectwa przemysłowe na r. 1925. W najbliższych dniach wydane zostanie zarządzenie o wykupie świadectw przemysłowych na rok 1925

Jak nam komunikują z wiarogodnego źródła, ceny świadectw nie będą wyższe niż na rok 1924.

Wymiana drobnych banknotów na metalowe. Od czwartku kasy skarbowe rozpoczęły wymianę 1, 5, 10 20, 50-groszówek papierowych na bilon lub bilety jedno i dwu - złotowe. Bilety do wymiany należy posortować i ułożyć w wiązki jednej wartości.

Zamknięcie fabryki. Dowiadujemy się, iż znana fabryka żelazna p. f. „L. Warwasiński, J. Wojakowski i S-ka w Radomsku" myśli poważnie o zamknięciu swego warsztatu pracy, wobec niemożności zapłacenia podatków skarbowych opartych nie na rzeczywistym obrocie i dochodach a wprost ustalonych tak „na domysł" przez Komisję szacunkową, względnie Urząd Skarbowy. Zarząd fabryki nie mogąc uiścić tak niepomiernie wysokich podatków bez uszczerbku dla całego przedsiębiorstwa i dalszej jego normalnej pracy i nie mając narazie innego wyjścia, jest zmuszony zamknąć fabrykę i tym samym około 250 rodzin pracowników, pozbawić utrzymania. Do tej sprawy powrócimy jeszcze w następnym numerze.

Biuro Wydziału Powiatowego Sejmiku w Radomsku zostało przeniesione do własnego lokalu przy ulicy 1-maja (dawniej Powiatowej) № 7.

Z kroniki towarzyskiej. W Piotrkowie odbyła się uroczystość zaślubin p. Walerji Wandy Karkosz, z p Hermanem Witte, znanym przemysłowcem i fabrykantem na gruncie radomskowskim.

„Świat Kobiecy—Rekord" Nr. 12 przynosi w dziale żurnalowym 75 modeli, artykuły: „Z krainy mody", nowelę ciekawą „Warnencika", „Babunia", „Kobieta a kino", zakończenie noweli „Sąd nad nią", oraz bogaty dział praktyczny (jumpery, łatwe sukienki i kapelusze), moc drobnych przepisów i porad,

Zasłużony Jubilat. W zeszłym miesiącu minęło z górą 50 lat pracy w zawodzie pedagogicznym p. dyrektora Józefa Fabianego, zamieszkałego w Piotrkowie, brata śp. Feliksa.

Zacny Jubilat znany jest wszy-

stkim tym uczniom ze szkoły śp. Feliksa Fabianiego, którzy zdawali egzamin, lub starali się dostać do gimnazjum państwowego w Piotrkowie. Działo się to kilkanaście lat przed wojną, gdzie pan dyr. J. Fabiani był wówczas profesorem łaciny i greckiego w tymże gimnazjum. Pamiętają ci wszyscy z jaką przychylnością traktował Jubilat uczniów z radomskowskiej szkoły, z jaką iście ojcowską opieką otaczał ich. A wówczas zdać egzamin, lub dostać się do gimnazjum państwowego w Piotrkowie bylo bardzo trudno. Dyrekcja gimn. a nawet część profesorów —moskali—szykanowała polską młodzież szkolną i utrudniała jej zdobycie nauki, tamując wstęp do tej uczelni państwowej.

To też byli uczniowie — radomszczanie, którzy kształcili się w gimnazjum piotrkowskiem. lub też zdawali tam egzamin—mile zawsze wspominają pana profesora a obecnie dyr. Józefa Fabianego ze Jego dobre serce i życzą Mu by w dalszym ciągu jaknajdłużej przy dobrym zdrowiu pracował tak owocnie, jak dotychczas na niwie oświatowej.

(Tu następują podpisy byłych uczniów gimnazjum piotrkowskiego).

Echa uroczystości ku czci HENRYKA SIENKIEWICZA

Dn. 27 listopada b. r. w sali Kinema ku czci ś.p Henryka Sienkiewicza staraniem miejscowego Komitetu, odbyła się uroczysta akademja. Na wypełnienie programu złożyły się: śpiewy parafjalnego chóru „Lutnia", wykonane bardzo dobrze. Referat o H. Sienkiewiczu wygłosił p prof. Woyna Gwiaździński; oryginalnie i ciekawie przedstawił życie wielkiego mistrza pióra, jako człowieka prywatnego, patryotę, literata i wielkiego chorążego genjusza polskości na całym świecie cywilizowanym. Jako ilustracje referatu były obrazy świetlne, przedstawiające bohaterów Sienkiewiczowskich, rzucone na ekran.

Miłe wrażenie sprawiły żywe obrazy, dzieło p prof. Siwadłowskiej i p. Dobrzelewskiej Obrazy były dobrze pomyślane i wykonane Przed oczami widzów przesunęły się postacie Trylogji, zawsze dla nas Polaków drogie i ciekawe.

Zakończył akademję wspaniały hymn: „Nie rzucim ziemi", wykonany przez „Lutnię", pod wytrawną batutą p. Fotygi.

Dodać musimy, że Komitet Sienkiewiczowski wydelegował na pogrzeb ś.p. Sienkiewicza do Warszawy p. p. Dębskiego i A. Paciorkowskiego, którzy uczestniczyli w pochodzie i w imieniu naszego miasta na trumnie Sienkiewicza złożyli wieniec, którego wstęga z odpowiedniem napisem umieszczona będzie w muzeum narodowem.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Towarzystwa Łowieckiego na powiat Radomskowski prosi niniejszym członków Towarzystwa, żeby wpłacili na ręce Skarbnika Pana Rejenta T. Dębskiego zalegające składki, a to pod rygorem skutków przewidzianych w § 12 Statutu i § 2 regulaminu Łowieckiego Towarzystwa.

Zarząd Tow.

SPRAWOZDANIE

z działalności Koła Wpisowego przy gimn. Społ im. Fabianiego w Radomsku za rok 1923-4

W roku ubiegłym Koło urządziło siedm zabaw a mianowicie:

		Przychód	Rozchód
16/X 23	Cz. kawę	14,970,000	11,065,000
3/XI „	Koncert	36,110.000	12,980,000
4/XII „	Loterję	265,555,000	80,310,000
24/I 24	Zabawę	1,037,400,000	1,003,510,000
23/II „	Bankiet	1,775,150,000	704,665,700
3/IV „	Koncert	1,616,000,000	567,000,000
1/V „	Znaczek	352,794,000	80,970,000
	summa	5,097,979,000	2,460,500,700

Wniesiono do Kasy szkoły za

wpisy	2,637,478,300
rozchód	2,460,500,700
razem	5,097,979,000

Prezes Koła Łupiński

Skarbnik J. Widlicki.

Powyższe sprawozdanie Komisja Rewizyjna sprawdziła i znalazła cyfry zgodne z dowodami poszczególnych Komitetów urządzanych zabaw.

Członkowie Kom. Rewiz. A. Garbiec W. Breymaunowa

Wszystkim, którzy pomagali nam czy to uczestniczeniem na zabawach, czy dobrowolnemi naddatkami, czy też w pracy— składamy niniejszym serdeczne *„Bóg zapłać"*

W imieniu Koła Prezes Łupiński.

Przepraszamy!

Ja L. Wajsman i J. Korepta przepraszamy p. Filiksa Rutkowskiego, poprzednio komendanta post. pol. w Koniecpolu, obecnie zastępcę kierownika komisarjatu w Radomsku, za uwłaszczające jego czci skargi przez nas wysłane do Prokuratora w Piotrkowie i Starosty w Radomsku i za rozpowszechnianie o nim ustnie takowych wieści w Koniecpolu z prawdą niezgodnych, prosząc go o darowanie nam przez niego tych czynów i stosownie do jego woli jednocześnie z niniejszym wpłacamy 400 zł. na cele użyteczności społecznej n stosownie do jego życzenia p. Rutkowskiego.

(—) Wajsman—Julian Korepta.

Zgubiono dokumenty wydane przez P.K.U w Piotrkowie na imię Mieczysława Święcickiego gm. Dmenin.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W d. 7 listopada płacono w Warszawie

Dolar	**5 zł. 16 gr.**
Funt szterling	**23 zł. 35 gr.**
Frank francuski	**27 gr.**
Liry włoskie	**22 gr.**
Frank szwajcarski	**98 gr.**
Korona czeska	**14 gr.**
Korona austr.	**7 gr.**

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 21 Złotych—za pszenicę 27 Zł. za owies 21 Zł.—za jęczmień 26 Zł.

Zginął patent na sprzedaż obuwia wydany na imię Piotra Jabłońskiego z Pławna.

Redaktor i Wydawca M. Świderski. Drukarnia Kancler, Pański i S-ka w Radomsku.